

Nadchodzące wybory w Niemczech i walka z „dezinformacją”

1 stycznia 2025

W obliczu nadchodzących wyborów w Niemczech rośnie napięcie związane z debatą na temat wolności słowa w Internecie. Politycy establishmentu otwarcie wyrażają obawy, że nieocenzurowane platformy, takie jak X.com, mogą zakłócić spójność propagandy, na której opierają swoje strategie polityczne. Przeraża ich wizja niekontrolowanego przepływu informacji, który może umożliwić społeczeństwu wybór partii spoza układu, takich jak Alternatywa dla Niemiec (AfD).

W ramach tej narracji „wolność słowa” zostaje zastąpiona terminem „dezinformacja”, a wszelkie próby prezentowania alternatywnych opinii są opisywane jako zagrożenie dla demokracji. W rzeczywistości celem jest utrzymanie władzy i stłumienie jakiegokolwiek debaty, która mogłaby podważyć monopol propagandowy rządzących elit.

Niepokój establishmentu wyraziła niedawno Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, która przemawiając w ramach Światowego Forum Ekonomicznego, przedstawiła plany masowej regulacji platform cyfrowych. Jej słowa jasno wskazują kierunek działania: „Musimy powstrzymać tę ogromną siłę dużych firm cyfrowych i bronić naszych instytucji przed żrącą mocą mowy nienawiści, dezinformacji, fałszywych wiadomości i podżegania do przemocy”.

Pod pozorem walki z „mową nienawiści” i „fałszywymi wiadomościami” forsowane są mechanizmy cenzury, które mają wyeliminować możliwość krytyki wobec obecnej władzy. Nie chodzi tu o ochronę demokracji, lecz o zabezpieczenie interesów grupy trzymającej władzę w Unii Europejskiej, która

nie toleruje sprzeciwu.

Establishment w Niemczech zdaje sobie sprawę, że niekontrolowane platformy, takie jak X.com, mogą zniweczyć ich wysiłki, by narzucić jedyną słuszną narrację. W sytuacji, gdy społeczeństwo ma dostęp do nieskrępowanej informacji, rośnie ryzyko, że wyborcy zdecydują się na ugrupowania, które kwestionują obecny porządek, takie jak AfD. Taki wynik byłby dla elit politycznych niedopuszczalny.

Dlatego też rośnie presja na wprowadzenie coraz bardziej restrykcyjnych regulacji, które de facto uzurpują wolność słowa. To, co dziś przedstawia się jako walkę z dezinformacją, jutro może stać się narzędziem tłumienia opozycji politycznej i oddolnych inicjatyw społecznych.

Władza w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, staje się coraz bardziej wrażliwa na krytykę. Zamiast otwartej debaty, stawia na cenzurę i kontrolę. Wprowadzając ograniczenia wolności słowa, politycy UE nie bronią demokracji – wręcz przeciwnie, demontują jej fundamenty, aby ochronić własne interesy.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)